

„Ania z Zielonego Wzgórza” i „Lenin”

biją rekordy powodzenia

Sztuka tańsza niż chleb...

Kolejki przy teatralnych kasach? Bilety sprzedane długo przed spektaklem? Czy to jeszcze — przy dzisiejszych cenach — jest możliwe? Otóż jest! Prawda, że biura obsługi wi-

dzów to teraz w teatrach „komórki” bardziej niż dawniej zapracowane, gdyż o publiczność też się zabiega. Handel również częściej szuka klienta, wychodzi mu naprzeciw. A sztuka — to również towar, tyle że specyficzny. I ten towar, jak inne — wymaga pieniędzy. Przedstawienie, koncert, wystawa są produktem, za który odbiorca płaci. Więcej niż kiedykolwiek, lecz czy naprawdę tak dużo?

Ceny biletów oferowanych w Trójmiejskich teatrach systematycznie idą w górę, lecz nie są horrendalne. Przykłady: POiFB od marca za najdroższy bilet żądać będzie 5 tys. zł, za najtańszy — 1200. Do Dramatycznego w Gdyni pójsć jeszcze można — za 1200—1500 zł, w marcu — za 2 i 3 tys. zł, przy czym na spektakl dla dzieci płacić będzie się mniej. Gdańskie „Wybrzeże” oferuje miejsca

⊕ Dokończenie na str. 2

Sztuka tańsza niż chleb...

● Dokończenie ze str. 1
za 2—4 tys. zł, ulgowe — za 1500—3 tys. Pozycje lekturowe, przedstawienia adresowane do dzieci i młodzieży kosztują mniej. Do teatru wejść można nawet już za 800 zł. Będzie to oczywiście miejsce z boku, na tzw. strapontonie, ale stąd też dobrze widać i słychać. Szykują się wprowadzić zmiany w cenniku, ale nie będą drastyczne. Od kwietnia — najdroższy bilet za 5 tys. zł, najtańszy — za 2,5 tys.

To nie zmniejsza zaan-

tesowania repertuarem. Ka sa „Wybrzeża” już rezerwu je miejsca na kwiecień. Niekwestionowanymi przebojami ostatnich tygodni są: komedia „Lenin” i „Ania z Zielonego Wzgórza”. Sceniczna adaptacja powieści L.M. Montgomery w reż. Ireny Byrskiej miała już — od 9 grudnia ub. roku — 34 przedstawienia. Ściąga dzieci i młodzież z odległych miejscowości, z województw elbląskiego, słupskiego, bydgoskiego. I wciąż cieszy się ogromnym powodzeniem.

Nie słabnące zainteresowanie towarzyszy też inscenizacjom Teatru Muzycznego. To bez wątpienia scena na Wybrzeżu najdroższa. Płaci się tu za bilet najwięcej — od 3 tys. w przypadku szluki dla dzieci („Ja kocham Różię”) do 7—8 tys. za bilet na „Les Miserables” lub „Skrzyпка na dachu”. Ale są to widowiska kosztowne, pełne rozmachu, a i sam nowoczesny, duży teatr pochłania masę pieniędzy. Na co dzień, z racji utrzymania budynku i przy realizacji każdego ze spektakli, zwłaszcza tych światowych standardów. Pytanie zatem; dużo to czy mało? — ma raczej charakter retoryczny. Bo też do czego przyrównać cenę teatralnego biletu, w jakich relacjach ją oceniać? W proporcjach do średniej płacy krajowej, do ceny bochenka chleba czy ciastka w cukierni, a może produktów przemysłowych? Porównania i tak wypadną na korzyść teatru...

A.J.